

Kuryer Poznański.

Nr. 63.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 18 marca 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldénów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna za doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leittego. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Tubero, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havaas Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnośnego siedmiogłosowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłómaczenie na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracja Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ 17 marca

Korespondenci petersburscy do gazet berlińskich w ponurych barwach malują stan rzeczy, jaki obecnie zapanował po śmierci Aleksandra II w stolicy nadworskiej. W pismach ich przebiega ta sama bojaźń, stanowiąca główną cechę artykułów prasy pruskiej, iżby nowy władca rosyjski nie poszedł inną drogą, jak ta, na której tak wytrwale kroczył zgasły car, uważając przyjaźń niemiecką za główną podstawę rosyjskiej polityki zagranicznej. I tak pisze dobrze zwykle poinformowany korespondent Nat. Ztg.:

Dziwna jakaś, niejasna, nużąca a złowroga atmosfera zawisła nad Petersburgiem. Przeszłość krwawo się zakochyła, ale cóż nam przyniesie przyszłość? Dokonany zamach nie jest faktem osobobnym; stanowi on jedno ogniwo tego łańcucha, którego końce giną w ciemnościach podziemnych spisków. Rewolucja rosyjska ma dziś po za sobą jedną dopiero etapę. Dokąd ona zmierza, jakie są jej cele, któż to zdoła odgadnąć? Każdy wyobraża sobie przyszłość, jak mu się ona przedstawia. Nie ma tu, jak na zachodzie, opinii publicznej. Panuje tu ogólny chaos i nikt nie ośmieli się zapewnić powieścić, czy prędko zaświeci jaka gwiazda, jakiś promyk słońca, któryby z krętych manewrów na bity zawiódł trakt społeczeństwo rosyjskie. Katastrofa niespodziewanie nas zaskoczyła. Ale chociażby wśród innych okoliczności była nastąpiła zmiana tronu, wszyscyby przyznać musieli, że Rosja stanęła na zwrocie nowej epoki. Ze Rosja stoi w przededniu nowej epoki — to każdy czuje. Ale jaką będzie jej przyszłość — na to odpowiedzieć nikt nie potrafi. Dotąd nie wyrobiło się stałe zdanie o nowym carze. W księżna Helena powiedziała kiedyś o dzisiejszym władcy rosyjskim, że to karta niezapisana. Czas i doświadczenie wyrzy bez wątpienia jakieś rysy na tej karcie, ale słowo w. księżni ma dzisiaj także samo dla ludności rosyjskiej znaczenie, jak w chwili w której było wyrzeczono. Pomiedzy Aleksandrem III a ludem jego nie zawiązały się dotąd żadne stosunki. Manifest jego nie wywarł żadnego wrażenia.

Obraz sytuacji w Petersburgu, skreślony w powyższych słowach, będzie niewątpliwie prawdziwym i myśmy go tak samo scharakteryzowali w wtorkowym numerze Kuryera. Jedną tylko rewolucja zdaje się mieć cel wytknięty. Komitet rewolucyjny wydał świeżo, jak to na innym miejscu piszemy, proklamację, w której grozi carowi Aleksandrowi III śmiercią, jeżeli nie nada krajowi wolności. To pragnienie wolności przebiega się w każdym wierszu dzienników rosyjskich. Wiele charakterystycznym jest to, co pisze np. taki Porjadok i Mołwa.

Trudnym jest — woła Porjadok — społecznym zmierzyć doniosłość tego wypadku (śmierci cara). Historia zdoła dopiero powiązać teraźniejszość z przeszłością; obowiązkiem współczesnych jest szukać w teraźniejszości rękami przyszłości. To przecież nie zależy od jednostek, od naszych uczuć i zamiarów osobistych, przyszłość ta spoczywa w ręku ludu naszego, który liczy miliony, o przyszłości tej radzić powinni państwo i lud, który to państwo stworzył. Nowy władca Rosji znajdzie w ludzie tym nieznane dotąd siły, lud ten otoczy go miłością i podda mu się chętnie, odda swą krew dla ojczyzny, jeżeli najwyższa nasza władza zechce go powieść na drogę, która wiedzie do prawdy i wolności. Spełniła się wola Boża, poddać się jej musimy i wszystkie nasze troski zwrócić ku ugruntowaniu przyszłości.

Mołwa daje znów wyraz nadziei, że nasienie przez zgasłego cara zasiane stokrotnie wyda owoce i drzewo wolności zakwitnie, jeżeli car Aleksander III zyska miłość ludu.

Głosy te dzienników rosyjskich powtarzają gazety berlińskie i dziwią się, że w Rosji tak śmiało piszą dziś o wolności. Ten apel Porjadoka i Mołwy do cara Aleksandra, to żarczenie, że drzewo wolności zakwitnie, jeżeli zyska miłość ludu rosyjskiego, może słuszenie tworzyć polityków berlińskich. Car Aleksander III zadowolony pragnienie ludu rosyjskiego, wdychającego do wolności, stać się może niezłomną potęgą, przeciw której nie nawet nie pomagają iglicówki pruskie. To też się nie dziwimy, że prasa berlińska boi się nadania Rosji konstytucji i uważa ją za zgubną dla carstwa rosyjskiego. Prusy pragnęłyby chętnie utrzymać status quo w Rosji. Urzędowi dzienniki berlińskie widzą jedyny ratunek dla Rosji w przymierzu trójcesarskim. Prowincjalny Corresp. poświęcając zamordowanemu carowi wspomnienie żałobne, tak się pomiędzy innymi odzywa:

Partya rewolucyjna w Rosji dokonała pierwszego swego zadania. Teraz wznaga się będzie jej „djabełska“ żądza krwi. Następcę zgasłego cesarza czeka teraz olbrzymia praca, od której rozwiązana zależy spójność Rosji a może i spójność Europy.

Za panowania cesarza Aleksandra II istniało pomiędzy Prusami-Niemcami a Rosją przyjazne porozumienie. Ten stosunek stanowił podstawę, na której utrwalac się mogła przyjaźń pomiędzy Niemcami a Austrią po wielkich wypadkach w okresie lat 60 i tym samym mogło się także utrwalac przy

mięrze trójcesarskie. Przez długi czas był związek trzech cesarzy osłoną pokoju i stanowił punkt oparcia całej europejskiej polityki. Cesarz Aleksander II, opierając się na tym związku, stawiał czoło siłom rewolucyjnym, które nurtują społeczeństwo rosyjskie, i które chciały go zmusić do opuszczenia tego związku trójcesarskiego. Oby i jego następcy danym było skutecznie stawiać czoło tym rozpasanym siłom, które popchnąć usiłują Rosję na drogę awantur. Niemcy zachowują we wdzięcznej pamięci zgasłego, szlachetnego cesarza i wita jego syna, dzisiejszego cesarza, z tym szczególnym zaufaniem, że i on pozostanie wiernym tradycjom swych przodków i będzie umiał prawdziwie ocenić wartość przyjaźni z Niemcami.

A więc urzędowy dziennik pruski proponuje carowi Aleksandrowi III odnowienie trójcesarskiego przymierza. Książę kanclerz zmienia widocznie politykę. W czasie rokowań z hr. Andrassym o alians dwucearski nazywaną była Rosya odwiecznym wrogiem Niemiec, w czasie, w którym cesarz niemiecki bawił w Wiesbaden, dokąd potrzeba było wysłać nawet hr. Stolberga, ażeby na wabającym się monarsze niemieckim wymódz placet na sojusz austriacko-niemiecki z wykluczeniem Rosji. Szezegóły te znane są w Petersburgu i półurzędowa prasa rosyjska nie raz o nich pisała. Ile Rosya liczy może na przyjaźń niemiecką, pokazał to kongres berliński. Czy Rosya pod panowaniem cara Aleksandra III zapomni o traktacie San Stefano, tej kwestii nie będziemy rozstrzygać. W każdym razie rzecz ciekawa, jaką na propozycję odnowienia trójcesarskiego przymierza da odpowiedź Wiedeń i Petersburg. Z dzisiejszych doniesień telegraficznych notujemy następujące:

Hrabia Hatzfeld, który w Carogrodzie poczynił znów bardzo energicznie występować, wystósował w imieniu swych kolegów do Assima paszy pismo, w którym zawezwał Portę, ażeby do czwartku (dziś) przedłożyła swe propozycje co do linii granicznej. Żądaniu temu uczyniła zadość Porta i przedłożyła projekt, który jednak, jak donosi tenże telegram, nie zadowolili ambasadorów.

Rokowania Anglii z Boersami o zawarcie pokoju na rozliczne napotykały trudności. Boersowie stawiają warunki, na które rząd angielski nie zechce się zapewne zgodzić. Boersowie żądają unieważnienia proklamacji Shepstone'a, zapowiadającej aneksję Transwaalu, i domagają się uznania nieograniczonej niepodległości swego kraju. Natomiast zezwalają na przyjęcie u siebie angielskiego rezydenta ministeryalnego, którego zadaniem byłoby strzedz interesów Anglików zamieszkałych w Transwaalu i krajów okolic. Boersowie gotowi są zezwolić na przedłużenie zawieszenia broni pod warunkiem, że angielskie siły zbrojne nie będą się dalej posuwały. Tymczasem tak zw. komitet transwalski, mający swą siedzibę w Londynie, rozwija dalej swą agitację na rzecz Boersów. Na znane swe pismo otrzymał komitet od Brighta odpowiedź, w której minister angielski wyraża ufność w możliwość zawarcia pokoju i dodaje, iż wszystkich dołoży starań ku temu, ażeby położono koniec walce, która żadnej nie przyniesie Anglii korzyści.

Czego Rosji potrzeba?

W chwili, kiedy nowy władca wstąpił na tron cara wszech Rosji nie braknie licznych doradców, którzy każdy po swojemu zachwalają nowemu carowi swoje lekarstwo.

Jedni uderzają w stare hasło świętego przymierza i głoszą, że 2 miliony bagnatów, to najlepsze lekarstwo na zbolale rany społeczeństwa. Bagnet ma osłonić cara od bomb i min, jakie poddani jego przygotowują na zgubę swego władcy. Bagnet i szubienice mają zacieklej sekcjarzom nihilistycznym wybić z głowy zgubne teorie, któremi są przejęci.

Inni domagają się à tout prix konstytucji i głoszą, że jeżeli car Aleksander III nie zwoła w jak najbliższym czasie konstytuancy i nie rozpisać wyborów do przyszłego sejmu cesarstwa, jeżeli nie da narodowi karty swobód i nie ukróci swego samodzierstwa — czeka Rosyą niechybna zguba.

Oświaty wołają inni! Precz z przesądami! Wyswobodźmy ciemny lud rosyjski z więzów zaboru, z niewoli ciemnoty — przygotujmy go do samorządu a despotyzm carski sam z siebie upadnie.

Chociaż każdy z tych środków uważany jako jedyny i uniwersalne lekarstwo jest niewystarczający, to jednakże wszystkie trzy roztropnie, umiarkowanie i oględnie użyte, mogłyby przynieść ulgę targanemu wewnętrzną niemocą społeczeństwu rosyjskiemu. Zrzeczenie się potwornych zachcianek hegemonii militarnej w Europie i w Azji, ograniczenie zaborczych dążeń do tyła, iżby Rosya mogła żyć w zgodzie z innymi mocar-

stwami, dalaoby jej sposobność i możność zajęcia się wewnętrznymi reformami, które wprowadzić zamordowanemu carowi Aleksandrowi nadały u obcych imię reformatora, — które atoli ledwie rozpoczęte zostały w Rosji. Tych reform potrzeba koniecznie, a chociaż nie wszystkie części ogromnego państwa carów są w obecnej chwili dostatecznie przygotowane do korzystania ze swobód konstytucji i samorządu, to jednakże ucisk i barbarzyństwo biurokracji rosyjskiej muszą ustąpić miejsca tym żywiołom, które już dzisiaj zdolne są w pewnej części dla dobra ludu zastąpić monopol czynowniczej samowoli. Jeżeli do konstytucyjnego samorządu dojrzała już Bułgaria, to niewątpliwie i pewne części carstwa zdolne są przyjąć choćby tylko częściową autonomię. Podniesienie oświaty ludu stanowi także integralną część warunków, bez których Rosya podnieść się nie zdoła.

Atoli wszystkie te trzy dźwignie razem wzięte, nie przydadzą się na wiele, jeżeli im nie przyjdzie w pomoc najważniejsza i kardynalna — bez której i oświata i konstytucja nie wiele znaczą i prędzej, lub później spaczyc się i upaść muszą: mówimy tu o wolności sumienia.

Głównym z powodów, tłómaczących nam niektóre objawy w rosyjskich stosunkach jest cesaropapizm i prawosławie. Ustrój despotyzmu rosyjskiego jest na pozór tak silny i nieprzebity dla tego, że na barkach zwartego w jednym szeregu czynownictwa wznosi się głowa, łącząca w sobie szczyt władzy świeckiej i duchownej, pan życia i śmierci i władca sumień swych poddanych — car i papież zarazem.

Jedną uznaną i urzędową religią, obok której wszystkie inne wyznania mogą tylko używać nazwy obcych, i zniewolono są zostawać pod nadzorem organów rządowych i czuć się wielce szczęśliwymi, że im tak istnieć pozwolono, — jest schizma. Carskie prawosławie ma patent i przywilej nieomylny doskonałości; zrzec się i odstąpić tej wiary nie wolno żadnemu jej wyznawcy, konwersyje na jakiegokolwiek inne wyznanie są pod ciężką karą zakazane. Rząd carski nie wzdyrgał się dotąd przez żadnym środkiem i korzystał z każdego pozoru, który mu podawał możliwość zarejestrowania swych poddanych innych wyznań w listę wyznawców prawosławnych. Znane są okrutne dzieje małżeństw mieszanych w granicach cesarstwa. Niewola ducha pod berłem cara jest straszliwa. Ograniczona jest liczba dzieci polskich w szkołach średnich i wyższych, a żadnemu prawosławnemu nie wolno jest mieć własnego przekonania religijnego i manifestować go na zewnątrz, lecz każdy zniewolony jest pozostać w pętach urzędowej religii. Gdzie takie panują stosunki, tam o swobodach i wolności politycznej mowy być nie może — i dopóki nie będą w Rosji uszanowane święte prawa sumienia, dopóty też wszelkie t. z. swobody polityczne będą złudnym blichtrzem i fajerwerkem, który zabyśnie i zgaśnie, zostawiając po sobie chyba dym i popiół.

Nihilisci się ruszają.

1. Wykonawczy komitet rewolucyjny w Petersburgu przesłał dnia 16 b. m. przez pocztę do wszystkich redakcji pism petersburskich i do wybitnych osób proklamację, datowaną z dnia 13 a wydaną 14 b. m., wydrukowaną na dobrym papierze w drukarni Narodna Wolja a co do cynizmu, przewyższającą wszystko, co dotąd nihilisci ogłosili. — Oto wyjątek:

„Po dwóch latach wysilenia i ciężkich ofiar, powiodło się wreszcie „dzieło oswobodzenia“ — Aleksandra III. ostrzegając, aby „nie poszedł za przykładem ojca i nie stał się tyranem.“

W końcu odzywają się nihilisci do wszystkich towarzyszy swoich, aby sprawę rewolucji i nadal wspierali — na wypadek gdyby walkę i przeciw obecnemu carowi podjąć trzeba było. Na początku proklamacji powiedziano: „Aleksander II. zginął na mocy wyroku śmierci, wydanego nań dnia 7 września 1879 r.“

Zdaje się przeto, że chwilowo nihilisci petersburscy zajmą stanowisko wyczekujące, zbierając siły do zaciętej bezwzględnej walki, gdyby car Aleksander III. nie nadał krajowi swobód, jakich się domagają.

2. Socjaliści i nihilisci przebywający chwilowo w Ameryce i w Londynie, ruszają się również. — Z Londynu donoszą, że w Chicago odbył się dnia 15 b. m. wielki miting, celem powitania przybyłego z Nie-

miec socjalisty Fritschego. 2000 osób wzięło udział w tej manifestacji. Przewodniczący zebrania Schmidt wielbił w przydłuższej mowie zbrodnię, popełnioną w niedzielę w Petersburgu. Fritschego mówił nieco umiarkowanie, tłómacząc się tem, że dla niego byłoby rzeczą niebezpieczną nawet w Ameryce wypowiadać bezwzględnie swoje zdanie, gdyż po powrocie do Niemiec, mogłyby go za to spotkać różne nieprzyjemności.

Wychodzący rosyjscy, przebywający w Londynie i Liwerpolu, byli w zeszłą sobotę w swych punktach zbornych tak nieszczęśliwi, i tak niezwykle czynni, — że policja zwróciła na to uwagę i doniosła do Petersburga w drodze telegraficznej o tych niezwykle objawach.

3. We Francji. Rochefort tak pisze w swym Intransigeant:

„Rosyjscy rewolucyoniści dość często ostrzegali, od lat 8 żądali niewzruszenie tego, co wszystkie ludy wolne, a nawet wiele ludów niewolnych posiadają — to jest konstytucji i parlamentu. Najprzód prosili, potem grozili. Na ich prośby odpowiadano zdwojoną samowolą, — na ich groźby — egzekucjami, które jedynie podziwiałe kazały zmysł wynalazczy ludzkiego okrucieństwa. Dzieci i kobiety brano na tortury, przykuwano ich kajdanami do ścian więzień, znajdujących się pod Nową — pastwiono się nad więźniami, którzy ze znużenia i zimna tracili zmysły, — nad obwinionymi, dla których sędziowie śledczy wynaleźli męczarnie Belladonna i morium, aby ich doprowadzić do stanu, w którym wymuszano na nich zeznania, aby na tej podstawie mógł ich i przyjaciół ich osądzić. Wszystko, o czem chiński mistrz tortur zapomniał w swym katalogu, wpisali moskiewscy kaci w swoje rejestra.“

Na szczęście ten obrońca nihilizmu rosyjskiego nie odważył się brać w obronę świętej sprawy polskiej i katolickiej. Zaiste oburzyć by tylko mogła obrona sprawy naszej w ustach i pod piórem człowieka, który tak dalej pisze:

„Skazańcy dni ostatnich musieli z radości zadrzeć w swym grobie, do którego wreszcie ich kat poszedł za nimi. Nie byliśmy nigdy zwolennikami politycznego skrytobójstwa, — ale tutaj właśnie z małą zmianą zastósować można zdanie Alfonsa Karr'a: „niechżeby przecie panowie królowie zaczęli...“ Ostrzeżeń dla tych katów nie szczędzono. Najprzód poszedł Trepow, potem Mezencow, następnie Krapotkin, aby — jak to mówią, tam w górze zatrzeć na pobudkę dla cara. Car tej żalobnej pobudki nie słyszał i dalej wyłudniał miasta i wioski, aby zapelniać kopalnie Sybiru i kazamaty. Bomby Orsiniego, które położy kres temu wyludnianiu, uczyniły dla Rosji to samo, co strzała Wilhelma Tella dla Szwajcarii, rusztowanie Karola I dla Anglii, Ludwika XVI dla Francji. U wszystkich ludów wolność zakielkowała w krwi ciemieżców. Obludnicy niechaj placzą nad trupem człowieka, który w tak krótkim czasie tylu ludzi przysłał do wieczności. Niedziela, dzień 13 pozostanie dla narodu moskiewskiego nieśmiertelnym i żywym datem. Ilekroć Aleksander II uszedł z zamachu, dziękowali jego pomocnicy Opatrzności. Ponieważ tak gorąco wierzą w Opatrzność, przeto przyznać będą musieli, że ta Opatrzność wypłaciła wczoraj ich mistrzowi należną mu nagrodę.“

Koniec tego urągającego wszelkiemu uczuciu artykulu podaliśmy już wczoraj.

Cytogen nie dziwi się wcale temu wypadkowi, który był przewidziany i nastąpić musiał.

Mot d'Ordre pisze, że zajście to nie zdziwi nikogo, — los ten bowiem musi nieuniknienie spotkać każdego monarchę.

Wychodząca rosyjski, żyjąca w Genewie, jakiś D., ogłasza w Intransigeant, że bomby, które służyły do zamachu, zrobione zostały w Petersburgu a nie w Londynie, że je napelniali kobiety. Dnia 3 lutego miał car, według tego listu, otrzymać ostrzeżenie od rewolucyjnego komitetu rosyjskiego, podpisane przez cały komitet wykonawczy. Zamiast dać swobody, nakazał car nowe proskrypcje. W końcu listu donosi ów Rosyanin, że nazwisko Rusakowa (Dniownik Warszawski pisze Rysakow) nie znajduje się w spisach nihilistów.

Skrzynekka z pigułkami. Agence russe donosi: „Car cierpiał w ostatnich dniach na astmę. Wraz ze skrzynekką, napelnioną pigułkami przeciw astmie, przybył równocześnie list, donoszący carowi, aby pudełko tego nie otwierał, gdyż nastąpi eksplozja. I w rzeczy samej w pudełku był pistolet z ingrediencyami, które kilka osób zabić mogły.“

Najnowsze wiadomości z Petersburga.

Petersburg, 17 marca. W narożnym domu przy Newskim Prospekcie i Małej Ogrodowej ulicy, należącem do Mengina znajdowała się na parterze budka, w której ser sprzedano. Dnia 16 b. m. odkryto tam podziemną minę, która wychodzi z mieszkania właściciela budki, otwór był zakryty dywanem. Właściciel budki umknął wraz z żoną. Znalaziono gruz i jępręt żelazny. Mina podziemna wykopana była w kierunku Małej Ogrodowej ulicy, która prowadzi ku maneżowi. Obecnie pracuje celem odkrycia dalszego ciągu miny oddział żołnierzy.

Petersburg, 17 marca. Według urzędowej zapowiedzi ogłoszą jutro heroldowie w żałobnym stroju, otoczeni oddziałem gwardji konnej przed pałacami carskimi i w rozmaitych dzielnicach miasta, że zwłok

FRANCYA.

* Paryż, 15 marca. W senacie interpelował dzisiaj senator Babbie rząd, zapytując, co zrobiono z OO. Jezuitami, którzy powrócili pojedynczo do swych kolegiów? Interpelant wykazywał cyframi, że z 701 Jezuitów, którzy dawniej nauczali w szkołach, tylko 205 zajęło napowrót swe stanowisko w kolegiach, a resztę zastąpiono świeckimi ludźmi. Przemawiał jeszcze senator Bocher. Ferry oświadczył, że rząd nie może cierpieć, aby Jezuiti nauczali po szkołach i że od Wielkanocy miejsce Jezuitów we wszystkich szkołach zajmą nauczyciele świeccy. Senat przeszedł do porządku dziennego nad tą sprawą.

— W Izbie deputowanych wystąpił dzisiaj z protestem Tallandier z lewicy skrajnej, protestując przeciw odroczeniu posiedzenia Izby z powodu śmierci cara i skarżył się na to, że jego protestu z dnia wczorajszego nie zapisano w protokole. Gambetta odpowiedział, że Tallandier mówił już po solowaniu posiedzenia. Przypomniał też Gambetta, że za cesarstwa odroczone posiedzenie na wieść o zamordowaniu Lincoln, i to na wniosek Rouhera.

— Kölnische Ztg donosi, że deputacja złożona z Polaków i Rosyan dziękowała posłowi Tallandier za jego protestację (?).

ANGLIA.

* Arcybiskup dubliński, Mac Cabe, wydał drugi list pasterski w sprawie kwestyi irlandzkiej, w którym gani surowo ponowną agitację ligi agraryjnej. Pomiedzy innymi czytamy w tym liście:

Niech nam nikt nie zarzuca braku sympaty dla wielkiej sprawy sprawiedliwości, która obecnie apeluje do władz ustawodawczych tych królestw. Sprawa ta jest słuszną i świętą a towarzyszy jej błogosławieństwo Kościoła. Haniebne błędy popełniały dawniej rządy tego nieszczęśliwego kraju, lecz największym błędem byłoby, gdyby kwestya żywotna dotycząca stałej dzierżawy, nie została rozwiązana dla wszystkich interesowanych według zasad sprawiedliwości. Udzielając błogosławieństwa obecnie zamierzonomu celowi, musimy przed całym światem oświadczyć, że pewne środki w walce użyte nie mogą pozyskać sankcji religijnej. Wskazaliśmy już na jeden środek używany, a obecnie zwrócimy uwagę na jeden z najnowszych: „Skromność cór naszych“ była od dawna chlubą Irlandji; atoli na wszystko to obecnie się nie zważa. Córy naszego ludu katolickiego, tak matrony jak i dziewice, wzywane są podniegodnym pretekstem dobroczynności, do zajęcia miejsca na hałaśliwej arenie publicznej. Pretekst dobroczynności jest zmyślony; posiadamy bowiem już świętobliwe stowarzyszenia mężczyzn i kobiet, wypełniające dzieła miłosierdzia, tak co do ciała jak co do ducha, a posiadające błogosławieństwo religijne. A i rodzin, nieszczęśliwym z powodu nowych ustaw dotkniętych, miłosierdzie nie pominięło. Nie, nie jest to misja miłosierdzia, do której świat wzywa niewiasty Irlandji. Przewódź, którzy, jak się zdaje, nie pomażą wcale na wyniki i skutki, a którzy swym postępowaniem wiele rodzin do nędzy doprowadzili, zrywają je, aby zaparyć się swą skromnością i wysokiej godności swęj pci. Daj Boże, aby nie zgotowali kłęsi sprawie, którą, jak się zdaje, popierają. Zamiar ponizienia niewiast Irlandji wychodzi od mężów, którzy kraj pograżyli w teraźniejszą opłakaną nędzę. Pozbawiony obrony konstytucji, może lud stać się łupem krzywoprzysięgających oskarżycieli, którzy nakazali swym agentom, aby przed osławionymi niewiernymi rewolucjonistami w prochu się tarzali, a aby uniknąć odium swego postępowania, rzucają potwarz na chrześcijańską uległość czcigodnego prałata i sławnego wojownika Francji. Ajenci ci nie wahali się, celem poparcia swych celów, oczerniać dyceyji, której prałaci byli w dawniejszych czasach sławą Kościoła irlandzkiego, prałaci, którzy gotowi byli dać życie za Boga i lud swój, ale nie obawiali się i upominali ów lud, skoro fałszywi przyjaciele lud niebezpieczni doradcy prowadzili go na fałszywą drogę. Są to żródnia, z których wypłynąć mogą wielkie niebezpieczeństwa dla wiary kraju naszego.

TELEGRAMY.

Neapol, 16 marca. Na wyspie Ischia Casamucciola nastąpiło dzisiejszej nocy ponowne silne trzęsienie ziemi, przy czem runęło znów kilka domów. W Laccoameno i Serrofontano uczuto także trzęsienie ziemi. Kilka domów zostało uszkodzonych, z ludzi nikt życia nie postradał.

Rzym, 16 marca. Ambasador włoski w Petersburgu, kawaler Nigra, otrzymał rozkaz, aby jako nadzwyczajny poseł wziął udział w pogrzebie cara. Wskład wysłanej dziś do Petersburga nadzwyczajnej deputacji wchodzi: przyboczny adjutant króla, admirał Martin, major Leitenitz i oficer ordonansowy p. Peruzza. Książę Aosta wyjeżdża później na pogrzeb.

Stokholm, 16 marca. Król szwedzki zapadł na zdrowiu, przedwczoraj i wczoraj czuł król lekką febrę; ostatniej nocy miał sen przetywany; pokazują się symptomy zapalenia lewego oskrzela płuc.

Kopenhaga, 16 marca. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych zakazuje wywozu żyjącego bydła z Seeland do wyspy Amager, jako też przywozu bydła szwedzkiego do Dani z powodu panującego w Szwecyi księgosuszu pomiędzy bydłem.

Londyn, 16 marca. Sheridan, należący także do rzędu oskarżonych o agitację ligi ziemskiej, został wczoraj aresztowany i do Dublinu odwieziony.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 17 marca. Dziś ogłoszoną została Encyklika, zapowiadająca nadzwyczajny jubileusz.

Petersburg, 17 marca. Prawitelski Wiestnik donosi, że przeprowadzenie zwłok odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m. o godzinie 12 w południe.

Głos otrzymał pierwsze ostrzeżenie. — Strana donosi, że drugie indywiduum, które aresztowano w pomieszkaniu Nawrockiego, a które policyi opór zbrojny stawiało, nazywa się Michajłow; jest to również współnik zamachu. Znalezione u niego pisma wskazują na pewne przygotowania przy kanale ekateryńskim i Małej Ogrodowej ulicy.

Towarzystwa i Spółki.

Protokół z walnego zebrania Kółek różniczych w Koźminie, napisany przez właścianina Tyra kowskiego z Rozdrażewa a laskawie nam nadesłany w oryginale — dowodzi wielkiego postępu i rozwoju ludu naszego, co głównie pracy w Towarzystwach i wpływowi Kółek zawdzięczamy. Protokół ten brzmi jak następuje:

Działo się w Koźminie dnia 14 marca 1881. Na walne zebranie Kółek różniczych powiatu krotoszyńskiego zebrało się około 150 włościan, a widzieliśmy pomiędzy nimi z szanownego duchowieństwa posła ks. dr. Jazdzewskiego, ks. proboszcza Ołyńskiego i ks. Świętokowskiego, a z panów p. Krzyżanowskiego z Konarzewa, pana Przykusińskiego z Łagiewnik, hr. Mycielskiego z Siedmiorogowa, p. Chełkowskiego z Starogrodu, dwóch braci pp. Chosłowskich z Głuchowa i wielu posiadzcicieli folwarków.

Po zagajeniu zebrania przez p. Krzyżanowskiego, jako prezesa Kółka koźmińskiego, zabrał głos Patron i powitał zebranych staropolskim zwyczajem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ a wyjaśniwszy cel i znaczenie zebrania, ogłosił porządek dzienny, jaki już poprzednio w piśmiech był podany i udzielił głosu p. Chosłowskiemu, który bardzo treściwy i zajmujący odczyt wypracował i odczytał o uprawie roślin pastewnych. Odczyt p. Chosłowskiego był bardzo zajmujący, gdyż całe zgromadzenie z największą spokojnością uważało, aby z odczytu tego skorzystać. Po odczytaniu całe zgromadzenie podziękowało p. Chosłowskiemu przez powstanie.

Po tém przemówieniu, czyli odczycie p. Chosłowskiego przemówił p. Krzyżanowski, dowodząc z przekonania, że odczyt poprzedni, co się tyczy kartofli, uważa za niedostateczny, co dowodzi swoją mową.

Następnie zabiera głos p. Franciszek Chełkowski z Starogrodu i przemawia o przelocie, z czego wszczęła się bardzo żywa dyskusja. P. Chełkowski poucza członków, jak się obchodzić z przelotem: zabiera znów głos p. Krzyżanowski i przemawia, jak dobrze przechać marchew.

Następnie odczyt p. Krzyżanowskiego o utrzymaniu inwentarza latem w oborze, czyli na stajni. Prelegent dowodził, jakie ma korzyści rólnik, który utrzymuje latem swój inwentarz w oborze. Pan Krzyżanowski pouczał, jakie rośliny pastewne przynoszą największe korzyści i jakie najlepiej obsiewać. Zgromadzenie całe podziękowało za tak zajmujący odczyt, na wniosek Patrona w tym przedmiocie wszczęła się żywa dyskusja, gdzie wielu mówców zabierało głos, osobliwie p. Krajewski, rzączca z Golin, majętności p. Zakrzewskiego. Zabiera także głos Patron i przemawia jak korzystne jest dla rólnika trzymać inwentarza na stajni i dowodził, jak np. w Śląsku postępują sobie gospodarze z inwentarzem, który trzymają latem na stajni, że oni o wiele więcej mogą utrzymać takim sposobem paszenia.

Potém zabiera głos p. Władysław Przyłuski z Łagiewnik, który ma bardzo zajmujący odczyt o braku rachunkowości w gospodarstwie; odczyt ten długi i zajmujący, w którym p. Przyłuski dowodził, jak zgubnym jest dla gospodarza włościanina, który nie prowadzi żadnego rachunku w swoim gospodarstwie, a co jest niezbędne dla gospodarza włościanina.

Dalej dowodził prelegent, że zbytek w strojach włościan jest także upadkiem i ruiną polskich majątków, a przeciwnie oszczędność i zaradność są podporą i dźwignią naszych polskich włościan, które pomażają dobrobyt. Wymienił prelegent niektórych włościan, jak n. p. Paprockiego, Szczętko, Skibę i wielu innych, którzy gospodarzą się bardzo wzorowo, że nawet ich kornie wysyłane były na wystawę do Bydgoszczy, a które najpierwsze odebrały nagrody. Potém całe zgromadzenie podziękowało za tak treściwy odczyt panu Przyłuskiemu na wniosek W. Patrona, poczem Patron odczytał wiersze ułożone przez jednego z członków Kółka w Popowie pod Miejskiem, to jest zyczona na Nowy Rok 1881. Dalej rozdał Patron te wiersze drukowane wszystkim członkom. Potém odczyt gospodarza Kocika z Bud, wystósowany do Patrona, składając mu serdeczne życzenia w imieniu całego Kółka, dziękując szan. Patronowi za jego trudy i prace około dobra wszystkich Kółek, które za jego staraniem zostały założone i które mają dziś wielkie korzyści, bo przez wspólne się pouczenie przechodzimy do dobrobytu; potém Patron przemówił kilka słów, dziękując Kocikowi za jego odczyt.

W końcu zabiera głos gospodarz Szczętko, składając Patronowi serdeczne życzenia za jego trudy i prace około naszego dobra, i wnosi aby wnieście okrzyk trzykrotny: „niech żyje szan. Patron“, co chętnie członkowie uczynili. Poczem przemówił jeszcze Patron kilka słów, dziękując za te objawy włościan ku swęj osobie i zakończył teni słowy „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Dalej przemówił Jan Zmyślony z Kaniawa i odczytał ułożone przez siebie wiersze na pożegnanie Patrona; te bardzo piękne wiersze rozrzewniły Patrona, który serdecznie podziękował mówcy i jeszcze raz żegnając zebranych członków, zamknął posiedzenie.

Prowadzący pióro
Franciszek Tyrakowski
gospodarz z Rozdrażewa.

Spółka inowrocławska. Zajścia w spółce inowrocławskiej były nam znane tak z bezpośrednich relacji, jako też z obszernych korespondency w Orędowniku. Nie uważaliśmy jednakże przed załatwieniem tych nieporozumień sprawy tej rozbiierać w piśmie naszym, wiedząc, że gorliwie nią zajmuje się komitet spółek pożyczkowych i że Sz. Patron już po raz drugi do Inowrocławia wyjechał. Jedynie prawowitą władzą spółki jest rada nadzorcza, która też z pomocą Patrona interesu spółki uporać się. Przewodniczącemu komitetu związku zarobkowych p. sędzia Łyskowski tak w tej sprawie pisze do Dzienn. Pozn.:

W ostatnich dniach zajęły się pisma polskie żywo losem spółki pożyczkowej inowrocławskiej, jakoby zagrożonej wewnętrznie niesnaskami w egzystencyi swej.

Sprawa ta tak źle nie stoi. Prawdą jest, iż po niedawnej śmierci byłego jej dyrektora śp. Budzińskiego zaszły w łonie zarządu i rady nadzorczej spółki tej pewne nieporozumienia, wynikłe głównie z niedokładnego zrozumienia i zastosowania statutu. Atoli do zagrożenia przez to istnieniu spółki ztąd jeszcze daleko.

Od czasu, jak spółki nasze mają organ legalny swój w komitecie głównym i Patronie związku, podobne przypadki jak w Inowrocławiu zachodzące, nie zdolne znów tak łatwo narazić spółki na szwank, tém mniej inowrocławską, cieszącą się zastępem pokaznym mężów świątłych i najlepszymi chęciami ożywionych.

Otóż zapewnić mogę, że Sz. ks. Patron wziął wraz z komitetem załatwienie sprawy powyższej już do rąk swoich, nim się pisma nią zainteresowały, podając wiado-

mości nie ściśle, lecz stronnicze. Ks. Patron był już przed kilku dniami w Inowrocławiu i przygotował rzecz do właściwego załatwienia, a odbywszy następnie naradę z komitetem, wybiera się tam powtórnie i nie ma zgoda przy czyni obawiania się, by sprawa ta nie miała się dać uprzędkować. Obowiązku swego odnośniego byłoby się organa związku i bez współdziałania dzienników podjęły, które czerpiąc wiadomości swe od stron interesowanych, w podobnych razach wskazane są naturą rzeczy raczej na bałamucenie publiczności, niż oświecenie jej.

Poznań, dnia 16 marca.

Miecz. Łyskowski.

W tej chwili donoszą nam z Inowrocławia, że zapowiedziane przez p. dr. Czapkę zebranie nie odbyło się, że pobyt ks. Patrona w Inowrocławiu pozwala się spodziewać pomyślnego załatwienia sprawy.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 17 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Lekarz praktyczny itd. dr. Klamroth w Gubienie mianowany został chirurgiem na powiat gubelski.

* **Teatr.** Dziś w czwartek Dymitr, tragedia w 5 aktach Schillera i Laubego. — W sobotę Boccaccio, opera komiczna w 3 aktach Suppigo.

* **Obwieszczenie magistratu** poznańskiego w sprawie wakującej przy tutejszej szkole realnej posady profesora matematyki, brzmi jak następuje:

Posada zwyczajnego nauczyciela przy tutejszej pierwszorzędnej szkole realnej, dotychczas przez nauczyciela Polaka zajmowana, z pensją 2700 marek i dodatkiem 432 marek na pomieszkanie, ma być jak najprędzej ponownie obsadzona.

Ubiegający się o tę posadę, z świadectwem pierwszego stopnia w matematyce wzywa się niniejszemu, aby swe podania wraz z świadectwami aż do dnia 15 kwietnia r. b. do nas nadesłał.

Poznań, 8 marca 1881.

Magistrat.

Szanowny magistrat za pominięcia dodać zastrzeżenia, że stosownie do przestrzeżanego i obowiązującego dotąd prawa, posadę tę objąć może jedynie kandydat Polak. Mamy wszelako nadzieję, że szanowny magistrat w słowach „dotychczas przez Polaka zajmowana posada“ daje nam rękojmią, iż miejsce to przynajmniej do ubiegających się o nią Polaków.

* **Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej** doprowadzono ostatecznie do końca unormowanie etatu na rok 1881/82. Ponieważ podatek od rzezi prawdopodobnie wynosić będzie 230,000 marek, a podatki komunalne wymagać będą 472,670 marek, uchwalono więc komunalny podatek podwyższyć o 145 na 150 procent podatku klasycznego i klasyfikowanego podatku dochodowego.

* **Przedwczoraj przejeżdżał przez Poznań** do Ameryki 15 osób z powiatu krotoszyńskiego.

* **W poniedziałek** wypadła przy czerpaniu wody z Warty robotnica Woźnicka mieszkająca przy ulicy Sienniej 7 do rzeki i utonąła. Synka jej liczącego 1 i pół roku, z którym poszła po wodę, znalezione nad brzegiem a na zapytania konstablara, odpowiadał tylko: „Mama padła wody.“ Przyjąć można, że matka dziecka tego poszła aż nad brzeg rzeki, podmielony przez wodę, że brzeg się ten zarwał, a wraz z nim wpadła niewiasta owa do wody. Przy samym brzegu spostrzeżono jeszcze ślad obuwia.

* **Wakujące posady nauczycielskie.** Posada druga przy szkole symultannej w Grodzisku, pow. bukowski, z dochodem 800 m., na pomieszkaniu 150 m. i na opał 90 m., z dniem 1 kwietnia. — Posada w Pogorzeli, pow. krotoszyńskiego, z dochodem 800 marek, na pomieszkaniu 110 m. i wolnym opałem, względnie wynagrodzenie 90 m., z dniem 1 kwietnia. — Druga posada w Nekli, pow. średzkiego, z dochodem 621 m. 31 fen., wynagrodzeniem za naturalia 118 m. 62 fen., dochodem z roli oszacowanym na 70 m., wolnym pomieszkaniem i opałem z dniem 1 maja.

* **Inspekcya lokalna nad szkołą katolicką** w Zegrzu poruczone właścicielowi dóbr ryckich majorowi Valtier z Pokrzywna. Dotychczas był inspektorem lokalnym p. Lux. — Inspektor lokalny szkół katolickich w Komorowie i Przedborowie pow. ostrzeszowskiego, właściciel dóbr Schubert zwolniony został na własne żądanie z inspekcji lokalnej, którą poruczone aż do dalszego rozporządzenia król. inspektorowi powiatowemu szkół Hubertowi z Kępna. — Inspekcya szkolna szkoły w Osowej, pow. wschowskiego oddano do śmierci ks. prob. Fenskego, inspektorowi powiatowemu Fehlbegowi z Leszna. — Inspekcya lokalna nad szkołą symultanną w Inowrocławiu, oddano rektorowi Schellowi. Dotychczasowy lokalny inspektor tęższe szkoły superintendent Schönfeld zatrzyma tylko inspekcya powiatowa.

* **W Szamotułach** ma także powstać cukrownia. Książę Ernest koburgsko-gotański interesuje się tą sprawą, a podczas pobytu swego w Szamotułach oświadczył, iż sam podpisze także część akcyj, oraz że da pod bardzo korzystnymi warunkami pod fabrykę plac na terytorium wsi-dzielnym, naprzeciwko dworca.

* **W Witkowie** pod Bukiem znalezione w torliwisku część czaszki bawół wraz z dobrze zachowanymi, bardzo silnymi rogami, których końce oddalone są od siebie około 2 i pół stopy.

* **W Zaniemyślach** powstał w dniu 14 bm. pożar który zniszczył znowu 2 domy w rynku i to dom oberzisty Ligockiego i dom sąsiadni kolektora Abrahama Flatau. W południowej części rynku znajduje się obecnie tylko jeden dom.

* **Wieżniaka** Kwańskiego z Siedlimowa pod Inowrocławiem, powracającego w zeszyły czwartek do domu z Strzelca z pieniędzmi z sądu odebranymi, znalezione w dniu następnym blisko wsi zabitego. Śledztwo się toczy. — W tężże wsi Siedlimowie spadł w dniu 9 bm. z sufitu odłam podczas gdy ks. Kamiński w niej się znajdował na nauce religii świętej; zaledwie książd K. lokal opuścił, zapadła się ściana ku ulicy. Szczęściem żadne z dzieci nie poniosło szkody.

* **W Nakle** odbył się w dniu 15 bm. egzamin abiturystencki. Z 3 prymanerów wyższych otrzymało 2 świadectwo dojrzałości.

* **Termina egzaminów** mających się w r. 1881 odbyć w Bydgoszczy ustanowione zostały dla nauczycielek na 26 kwietnia i 18 października, a dla dyrygentów pensyi na 28 kwietnia i 20 października.

* **Ludność Warszawy**, według danych znajdujących się w ręku policyi, z początkiem roku bieżącego wynosiła 379,763 mieszkańców stałych i niestałych. Według Kalen-

darza Astronomicznego na rok 1860, opierającego się na danych urzędowych, Warszawa liczyła wtedy 158,817 mieszkańców, w tej liczbie 41,374 starożakonnych. Zatem w ciągu lat 20 wzrosła przeszło o 2 razy. Ci, którzy przepowiadali upadek Warszawy, okazali się fałszywymi prorokami.

* **Ślub hr. Jana Zamoyskiego** z panną Maryą Ludwiką Pellissier, córką księcia Małachowy, odbył się przed kilku dniami w Paryżu w kościele św. Filipa de Roul. Nowożeńcom towarzyszył święty orszak weselny, a wśród niego widziano znakomitości świata legitymistycznego i świata bonapartystycznego. Był bowiem tam obecny książę Némours i byli także towarzysze broni i przyjaciele polityczni zmarłego marszałka z czasów drugiego cesarstwa, ojca panny młodej. Z Polaków dzienniki paryskie wymieniają tylko księcia Władysława Czartoryskiego i hr. Gurowskiego, zięcia królowej Izabeli. Hr. Jan Zamoyski jest, jak wiadomo, posłem do Rady państwa i właścicielem dóbr Sokółów w Glicy, syn Jana urodzony z hr. Mycielskiej jest bratem hr. Ludwikowej Wodzickiej i hr. Konstantego Zamoyskiego. Panna Pellissier, o której piękności i roku szeroko się rozpisywają dzienniki paryskie, jest bliską krewną cesarzowej Eugeni przez swą matkę Hiszpankę z roku.

* **Książę** Roman Sanguszko, ojciec namiestnikowej hr. Potockiej, zasłabł niebezpiecznie. Hr. Potocka opuściła na wiadomość tę natychmiast Wiedeń i podażyła do Sławuty.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 18 marca, św. Gabryela arch. Wschód słońca o godzinie 6 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 7.

Długość dnia 11 godzin 56 minut.

Wypadki historyczne. 1241. Klęska od Tatarów pod Chmielobkiem. — 1829 Ogłoszenie wyroku sądu sejmowego.

Z pod Srody, 15 marca. Wybacz, szanowny Redaktorze, że považny Twój organ wybrałem, aby choć moją pogoderania zaspokoić. Biorę do ręki książkę: „Handbuch des Grundbesitzes“, którą Wasz Brockhaus po 7 m. 50 fen. poleca, a którą tam w biurze statystyczne za 6 marek nadesłało, choć i to prawda za 21 arkuszy druku cokolwiek za drogo, zwłaszcza, że kosztu nakładem nie mogły być tak znaczne. Pomijam w niej rubrykę, gdzie z naszych ekonomów same ober- i unter-inspektory się porobiły, i ostatnią, gdzie mając ktoś pstrą krówkę rasy holenderskiej, a jeżeli to bury wołek to już co najmniej hodowca rasy wprost z Berneńskiego sprowadzonej zamianowanym został, a przechodząc do geografii, której za moję w niej dawniejszą opieszalszo praktycznie mi się uczyć przyszło. Na stronie IX. czytam: Die Cybina zwischen Neustadt und in Schrimm in die Warthe, patrz na stronie 146 a tu stolica nasza Środa również nad Cybinę przeniesiona została. Gdyby szanowny autor wziął do ręki jaką kartę Księstwa, zobaczyłby na niej zamiast Cybiny poczciwą naszą Maskawę, a po uregulowaniu jej adjacencem nawet bardzo drogą. Z Cybiny robi autor Głównę, o której mówi, że naprzeciw Poznania do Warty wpada. Do ujścia rzeczki Główny cokolwiek dalej, koheany Redaktorze w spiekle lato chodziliśmy, a kolega Piotr z Śremu lepię, aniżeli kłódy nas to ujście sobie przypomina, od którego niedaleko nad nosen swoim dziób szkuty najechać go mającej zobaczył. — Jezioro Lednegrskie nazywa autor Lendziner See — przy bliższym rozpatrzeniu się znalazłoby się i więcej takich błędów, któreby już autorowi nieznanemu naszej Wielkopolski wybaczyć, gdyby na cele dzieła nie był napisał według źródeł urzędowych i autentycznych. — Za to mocno jestem na Twego Kurjera rozżalony, że wspomina tam o jakimś Alt-Preussendorfer; ciekawość jego, którą znakiem zapytania okazał, zaspokończy rubryczka, która ma na tę wioskę dawną polską nazwę Prusinowo. Pod tym względem przesadził Kurjera Dziennik. W przykrém położeniu znajdować się będzie kapitan budować się mającego pancernika, gdy przeczyta w Dzienniku, że ma bronić wybrzeża „morza Wschodniego“. Lecz że to będzie może jaki Pomorzczyk, przeto nie będzie szukał daleko swego „Ostsee“ i spokojnie po Bałtyku uwiwać się będzie. Gorzej jednakże zawiodło się na Dzienniku kilku naszych polskich szweców, którzy wyszytawszy w nim, iż 10 marca odbędzie się jarmark w mieście „Wełnie“ zaczęli jeździć po Księstwie, szukając owego miasteczka. Szczęściem dostali się w okolice niemieckie, gdzie ich pouczono, że chcą jechać do Welnau pytać się trzeba, gdzie leży Kiszkowo. Na niezgaską zaś stawę zasłużył sobie Dziennik, który wypuścił owych studentów wiedeńskich z więzienia, aby mogli się bronić „z wolnej nogi“. (Do tych klejnotów przybývá dzisiaj attentat i liwernek). Sądzę, że lepijebymy wszyscy na tém wyszli, gdyby nas mniej żywno zapląk z Gambetty lub Komundurosa, a udzieleno nam częściej bigosu ze spraw polskich.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Wspominaliśmy** już w numerze 48 pisma naszego o konkursie przez hiszpańską Akademię królewską rozpisany o poetów, którzyby chcieli przyczynić się do oświetlenia obchodu dwóchsetnej rocznicy śmierci Calderona, rzeczywicie wielkiego dramaturga. Dzienniki galicyjskie otrzymały obecnie za pośrednictwem ministra Ziemiańskiego od ambasadora króla hiszpańskiego w Wiedniu odezwę tężże Akademii, w której prócz podanego już przez nas programu konkursu znajduje się wzmianka, że konkurs dla Czechów, Węgrów i Polaków otwarty jest w poselstwie hiszpańskim w Wiedniu i utwory przyjmowane będą do dnia 31 marca r. b.

* **W Kolonii** w kościele pojezuickim odkryto dwa obrazy Rubensa i Van Dycka. W kaplicy św. Ignacego jest obraz Piotra Pawła Rubensa (1577—1640), a w kaplicy św. Franciszka Ksawerego obraz Antoniego Van Dycka (1599—1641). Być może, iż do tych obrazów przyłożyli ręki uczniowie tych dwóch wielkich mistrzów, ale w każdym razie były one z ich pracowni. Kościół jezuicki w Kolonii zaczęto budować w maju 1618, ukończone go 1629, poświęcono 24 lutego 1629. Obraz w kaplicy św. Ignacego zakupił holenderski książd Idz i Campius u Rubensa za 1000 zł. brabantckich; obraz ten przedstawia zatwierdzenie Tow. Jezusowego przez Papię Pawła III (1540). Siostry Cecylia i Elżbieta Lyth, córki senatora Lyth, zakupiły drugi obraz u Van Dycka za 300 złotych brabantckich; przedstawia on przyjęcie św. Franciszka Ksawerego przez króla japońskiego Bungo.

W kronice klasztoru, zachowanej w originalu, napisano: „Pro tabulis Societatis nostrae confirmationem exhibitibus Rubenio, famosissimo illius temporis Antwerpensi pictori solvit (Aegidius Campius) mille florenos brabanticos.“ Dalej: „Tabulis S. Francisci Xaverii pingendis atque humanitati ad vivum exprimentae, qua ipse Sanctus a Rege Hungensii Japoniae exceptus fuit, 300 florenos brabanticos Antwerpiani pictori optimaefamae van

Dyck, in Hispaniam ad Regium Servitium evocato trans-
miserunt.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 17 marca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000%. Tralles. Wy-
powiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedzenia 52,20 marek,
marzec 52,20, kwiecień 52,50-52,80, maj 53-52,80, czerwiec
53,30, lipiec 54,-, sierpień 54,50, kwiecień-maj 52,70-52,50.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 17 marca.
4% listy zastawne poznańskie 99,80. 4% listy rentowe poz.
100,-. 5% powiatowe obligacje 104,-. 4 1/2% powiatowe
obligacje —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4%
śląskie listy rentowe 100,30. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank ról-
niczy) 72,-. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,-. Poz-
nański bank prowincjonalny 117,50. 4% pożyczka państwa
100,80. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3 1/2% oblig.
dlugu państw. 97,50. Marchijsko-pozn. 28,-. Marchijsk-pozn.
k. z. 5% akc. zakł. 102,-. Starogardzko-pozn. k. z. 103,-.
Austr. noty bankowe 174,-. Polskie likw. listy 56,-. Rosyjskie
bankowe noty 211,10 marek.

Bydgoszcz 16 marca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr.
Pszonica niez., jasno-ciemna 190-200 pl. ciemniej-
sza i szklista 200-210 poślednia 160-190 plac.
Zyto potw., piękne krajowe 190-194 pl., poślednie
175-185 pl.
Jęczmień nom., piękny do browarów 155-162 plac.,
wielki 150-155 pl., drobny 140-150 plac.
Owies 150-160 pl.
Groch wrzący 180-195, na paszę 160-180.
Okowita za 100 litr. a 100% 52-52,50 pl.

Wrocław 16 marca 1881.

Konieczyna do siewu czerwona, stara poślednia 20
do 25, średnia 26-30, piękna 31-36, nowa poślednia —,
średnia 36-38, piękna 40-42, najpiękniejsza 66-70.
30-40, średnia 41-56, piękna 56-62, najpiękniejsza 66-70.
Zyto (za 2000 funt.) stałe, wypow. — cent. Cena
wyp. —, marzec i marzec-kwiec. 200,- żąd., w końcu — pl.,
kwiecień-maj 193,50-199 żąd. i pl., maj-czerwiec 197,50 żąd.,
czerwiec-lipiec 192-192,50 żąd.
Pszonica, Wypow. — cent., na marzec 203 żąd., na
kwiecień-maj 204 żąd.
Owies, Wypow. — cent., na marzec 142,- żąd., na
kwiecień-maj 143,- żąd., maj-czerwiec 146,- żąd. czerw.-lipiec
150,- żądano.

Rzep. Wyp. — ctr., marzec 242 żąd., 240 plac.
Olę rzepiowy spok., wyp. — cent., w miejscu
żąd., — plac, marzec 51,- żądano, — plac, mar-
zec-kwiecień 51,- żąd., — plac, kwiecień-maj 51,- żąd.,
— plac, na maj-czerwiec 51,50 żąd., czerwiec-lipiec —,
żąd., wrzesień-październik 53,50 żąd., — plac.
Okowita m. zm., wypowiedz. — litrów, w miejscu
— plac, marzec 53,50 plac., marzec-kwiecień 53,50 placono,
kwiecień-maj 54,10-20 plac., maj-czerwiec 54,60 żąd., czer-
piec-lipiec 55,- żąd., — plac, lipiec-sierpień 55,70 żądano,
sierpień-wrzesień 55,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 17 marca: żyto 200,- marek,
pszenica 203,- m., owies 142,- m., rzep 242 m., olej rzep-
piowy 51,- okowita 53,50 m.
Ceny targowe z dnia 16 marca 1881.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyż.	naj- niż.	średni naj-wyż.	naj- niż.	lekki tow. r. naj-wyż.	naj- niż.
Pszonica biała	21 40 20	80 19	70 19	— 18	10 17	10
" żółta	20 40 20	10 19	30 18	8 17	60 16	60
Żyto	20 30 20	— 15	50 19	— 18	70 18	36
Jęczmień	16 50 16	— 15	30 14	70 14	— 13	20
Owies	15 20 14	90 14	30 13	80 13	40 13	—
Groch	20 30 19	50 19	— 18	50 18	— 17	—

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R				
	piękny	średni	pośledni	—	—
Rzep. 100 kilogr.	23	50	22	25	20
Rzepik zimowy	23	—	21	50	19
Rzepik latowy	23	—	21	50	19
Linia	22	—	20	—	19
Siemię lniane	26	—	24	50	23
Siemię konopiane	15	75	15	25	15

Konieczyna do siewu więcej kup., czerwona potw.
za 50 kilogram. 34-38-40-45 marek; biała słabo, za 50
kilogr. 38,50-60-68 marek. wyborowe gatunki wyżej.
Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90-7,10
m. obce 6,50-6,70 m.
Makuchy siem niez. za 50 kil. 9,4-9,60 m.
Zubin niez. za 100 kilogr., żółty 9,30-9,60-10,0
m. nieb. 9,20-9,50 9,80 m.
Tymotka potw. za 50 kilogr. 23-25-27.

Berlin, 16 marca (sprawozdanie urzędowe). Pszenica
za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 165-223 według jakości; na

miesiąc bieżący —, na kwiecień-maj plac. 209,5-210,25;
na maj-czerwiec placono 201,5, żądano —, na czerwiec-li-
piec plac. 211,0; na lipiec-sierpień placono —, na wrzesień-
październik plac. 214,5. Wypowiedziano —, centn. Cena
wypow. —, marek.
Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 188 209 według
jakości; na miesiąc bieżący placono —, na kwiecień-maj
plac. 199-198,75-199,5; na maj-czerwiec plac. 191,5-192,-;
na czerwiec-lipiec plac. 184-184,5; na lipiec-sierpień placono
175-174,5; na wrzesień-październik placono —, Wypowiedz.
—, centnarów. Cena wypowiedzenia 204,0 marek.
Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego żąd.
żąd. 145-200 według jakości.
Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 150-175 według
jakości, na marzec-kwiec. pl. —, na kwiecień-maj plac. 151,0;
na maj —, na maj-czerwiec żąd. —, nom. 151,5; na czerwiec-li-
piec plac. 152,0. Wypow. —, centn. Cena wyp. —.
Kukurydza za 1000 kil. w miejscu żąd. 145-149 według jakości.
Wypow. —, centn. Cena wypowiedz. —.

Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 180-220. gro-
chu na paszę żąd. 165-179 według jakości.
Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez be-
czki —, m. w miejscu z beczką —, m. na miesiąc bie-
żący i na marzec-kwiecień placono 52,0-51,8; na kwiecień-
maj placono 52,0-51,8; na maj-czerwiec plac. 52,4-52,4; na
czerwiec-lipiec placono 53,0; na wrzesień-październik placono
54,8-54,6. Wypowiedziano —, centn. Cena wypowiedzenia —,
Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów
prot. w miejscu bez beczki pl. 54,6-54,4, w miejscu z be-
czką placono —, na miesiąc bieżący i na marzec-kwiecień
placono 54,8; na kwiecień-maj plac. 55,4-55,1-55,2; na maj-
czerwiec placono 55,5-55,3-55,4, na czerwiec-lipiec placono
56,3-56,1-56,2; na lipiec-sierpień pl. 57,0-56,8; na sierpień-
wrzesień placono 57,2-57,0. Wypowiedziano —, litrów.
Cena wypowiedziano —, m. mrk. Cena przeciętna — m. r.

Szczecin, 15 marca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszonica spok., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą
188-189 m., biała 203-210 m., wilgotna 170-190 m.,
marzec plac. —, marek, na wiosnę żąd. 208,05, plac. 208
m., maj-czerwiec plac. 208,5 m., na czerwiec-lipiec żąd. 209 m.,
na lipiec-sierpień plac. i żąd. 206,5 m., na sierpień-wrzesień
plac — m., na wrzesień-październik plac. 208 m.
Zyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 196
do 198 m., rosyjskie —, m. mrk., na marzec placono —,
m. mrk., na marzec-kwiecień —, na wiosnę placono 198-197,5
m., na maj-czerwiec plac. 190,5 m., na czerwiec-lipiec
żąd. 183 m., na lipiec-sierpień żąd. 173 m.
Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 160-166 m.
średni 155-160 m., do paszy —, m., węgierski — m.,
Chevalier —, plc. m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 152-155
marek, rosyjski —, m.
Olę rzepakowy potw., za 100 kilogr. w miejscu
bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,5 m., na marzec
żąd. 53,- m., na kwiecień-maj żąd. 52,75 m., na maj-czerwiec
placono —, m., na czerwiec-lipiec pl. c. —, m., na wrze-
sień-październik żąd. 55,5 m.
Okowita słabiej, za 10,000 litr. proc. w miejscu z
beczki plac. 53,7 m., w miejscu z beczką plac. —, m., na
marzec nom. 54,0 marek, marzec-kwiecień placono —, m.,
na wiosnę plac. 54,3 m., pl. i żąd. — m., na maj-czerwiec
plac. 54,8 m., na czerwiec-lipiec plac. i żąd. 55,5 m., na lipiec-
sierpień żąd. i plac. 56,2 m., na sierpień-wrzesień —

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

17 marca Berlin, 1881.		Kursa końcowa. 16 marca	
Pszonica osłab.	210,40	Kapitały	
kwiecień-maj	212,25	Galic. akc. k.	119,-
Zyto osłab.	200,-	Pr. consol. 4%	101,40
kwiecień-maj	192,59	Pozn. listy z.	99,80
maj-czerwiec	184,50	Pozn. listy rent	100,10
okowita osłab.	52,10	Austr. banknoty	174,60
kwiecień-maj	54,80	Austr. renta złota	80,-
okowita osłab.	52,10	Austr. losy 1860.	122,50
w miejscu	54,80	Włochy	90,25
marzec	54,80	Amerykany	100,-
kwiecień-maj	55,80	Rumuny	94,25
maj-czerwiec	56,20	Ros. banknoty	211,-
sierpień-wr.	58,10	Ros. ang. pożyczki	91,60
Owies	151,50	Ros. losy prom. 186.	144,75
kwiecień-maj	151,50	Pol. lik. l. zast.	56,10
Wypow.-żyta wsp.	—	Kredyty	520,50
Wypow.-okow. kw.	000,0	Kolej państwowe	503,-
		Lombardy	182,-
		Uposob. słabo	

Szczecin, dnia 17 marca 1881. (Kursa końc.)

Pszonica spok.		Olej rzep. słabo	
na wiosnę	209,-	na wiosnę	52,50
maj-czerwiec	209,50	na jesień	55,-
Zyto spok.	198,-	Okowita słabo	
na wiosnę	198,-	w miejscu	53,50
na maj-czerwiec	191,-	na wiosnę	54,20
Owies		na maj-czerw.	54,70
na —		Petroleum	
na —		marzec	9,20
na —			

Pod prasą znajdują się wyborowe
Pisma ś. p. X. prał. Koźmiana
w trzech tomach w Sec.
Cena pronomeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku
tylko 10 Marek.
O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza
Jarosław Leitgeber
drukarnia w Poznaniu.



Po nadejściu wszelkich materyj na
nadchodzącą porę wiosenną polecam
takowe, jako i (500)
**wielki wybór gotowych
ubrań męzkich**
z materyj krajowych i zagranicznych
podług najnowszych żurnali i w wszel-
kich gustach wedle życzenia.

Również zwracam Szan. Duchowieństwu
uwagę na już gotowe rewerendy (letnie).
A. KROMOLICKI
krawiec, ulica Jezuitcka nr. 12.

**Fabryka wyrobów
woskowych
M. SOBECKIEGO**
w Poznaniu, Szeroka ul. nr. 24
poleca świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe
i dekorowane; paschały z granami, gromnice,
steczki i t.d. po cenach umiarkowanych.
Knotki prawdziwe paryskie
do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami.
Świece wykonuje się także na zamówienie w do-
wolnej wielkości. (462)

Na nadchodzącą wiosnę
(498) poleca swój
skład ubiorków
dla chłopców i dziewcząt
W. Koehlerowa, Berlińska ul. 19.

Niżej podpisany Bank ma polecenie za-
kupna (552)
20stu akcji
Banku Kredytowego,
Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.
Ktoby zatem taką ilość akcji lub mniej miał
na sprzedaż, zechce nadesłać ofertę.
Bank Rólniczo-Przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.

P. P.
Niniejszem pozwalam sobie Szanowną Publiczność jak naju-
przejmiej zawiadomić, iż z dniem 5 b. m. otworzyłem przy
ulicy Wilhelmowskiej nr. 25
w dawniejszym handlu tapetów p. Mendelsohna
specjalny skład
TAPETÓW,
dywanów,
cerat i pokryć skórzanych (644)
jako też
rolosów.

Dokładna znajomość interesu w tych branżach, którą naby-
łem w różnych większych składach Niemiec i Francji pozwala mi
się spodziewać, iż wszelkim wymaganiom zadosty uczynię zdołam.
Upraszając o poparcie łaskawymi względami tego nowego
mojego przedsiębiorstwa, zapewniam, że położonemu w mnie zauf-
aniu zawsze godnie odpowiem.
Z wysokim szacunkiem
Ottom Klewitz.

Dla nowego cmentarza
mają być w drodze submissji rozdane:
1. Szosowanie około 2000 metrów,
2. Żwirowanie około 4000 metrów,
3. Kopanie dla drzew 1000 dołów,
po 6 i po 1 metr sześciennych zawartości.
Warunki w godzinach południowych przedkładać, i oferty
aż do 31 marca 1881 przyjmować będzie podpisany (528)
Dozór Kościelny ad St. Mariam
Magdalenam w Poznaniu.
Prof. Szafarkiewicz.

Wszelkie zamówienia
tak miejscowe jako też zamiejscowe na **tor-
ty, baumkuchy, piramidy, ciasta
deserowe, lody etc.** wykonuje punktual-
nie i elegancko (550)
E. ADAMSKI,
Wrocławska ul. 14.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Fabryka pojazdów
W. GOŁA WIECKI
poleca Szanownej Publiczności miasta Poznania nowo wybudowany
Karawan
mający służyć przy pogrzebach dla dzieci.
Zamówienia przyjmuje **J. Sobocki,** Stary Rynek nr. 8. (553)

Pasy do maszyn,
artykuły gumowe,

Worki i plachty, oliwę i smarowidło,
nieprzemakalne plachty i derki na konie
polecają (244)
ORŁOWSKI I SP.
Poznań, ul. Jezuitcka 1. Warszawa Wierzbowa 4.

Z powodu przeniesienia się na dłuż-
szy czas do miasta od lgo lipca rb. mogą
się zgłosić już teraz w Luboni pod Po-
niecem, **Kamerdyner bezżenny, rów-
nież doskonały kucharz lub
kucharka.** Tylko ludzie zupełnie
pewni, znani z uczciwości i moralności,
jak najdokładniej z swym zawodem o-
beznani i zaopatrzeni w najlepsze świa-
dectwa, mogą się starać o te posady.

**Do łaskawego
uwzględnienia!**
Talerze porcelanowe tuz. m. 3,-
filizanki na całą porc. „ „ 4,50
„ na pół „ „ 3,-
kieliszki do likw., wina
i szklanki do wody „ „ 1,-
karafki od wody szt. od „ 0,60
męażki do octu, oliwy,
pieprzu i soli „ „ 2,50
wazy z marmuru i szkła, lampy,
klosze, kule i cylindry, szklanki
do piwa, z pokrywkami i bez
nich, elegancko rżnięte szklanki
do herbaty, do wina, wody i li-
kworów, serwisy do kawy i her-
baty elegancko przyozdobione,
jako też wszelkie artykuły w za-
kres ten wchodzące poleca po
uderzająco tanich ale stałych
cenach. (355)
**Handel porcelany i szkła
hurtowny i detaliczny**
I. COHN
85. Stary Rynek 85.

Handel (367)
J. Affeltowicz,
Chwaliszewo 57
poleca po najtańszych cenach.
świeżo maryn. suma, loso-
sia, węgorza wędzonego i ma-
rynowanego, elb. minogi,
sardynki w oliwie, ruskie
sardynki, jako też codziennie
świeże przesyłki flader, bydlie-
nek, kielskich sielawek i śle-
dzi lososiowych wędz. i ma-
rynowanych, oraz codziennie
przesyłka świeżych ryb mor-
skich i krajowych.
Co dopiero nadeszła
przesyłka mesyjskich poma-
rańców i malakskich cytryn.

GUWERNER,
(obecnie w miejscu) w jak najchlu-
bniejszej, kilkadziesiąt letniej za-
opatrzonej, który przeszło 20 lat
w tym zawodzie pracuje, szuka od
1. 4 lub 1. 5. pomieszczenia, lecz
tylko do takich dzieci, które przy-
mają niewiele czytad i pisad umieją.
Adresu jako i kopii świadectw do
przejrzania, udzieli Eksp. Kuryera
Poznańskiego. (533)

Gospodyni,
która w kilku miejscach po
8, 4 lat służyła, szuka miejsca.
Adr. **P. R. Krzywina** po-
sterestante. (551)

Magazyn garderoby męskiej
J. & A. Witkowskich
w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 1
ma zaszczyt donieść, że
**nowości w materyjach francuzkich i angielskich na wiosenno-latową porę
już nadeszły.**
Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu. (506)